Rok VI. Nr. 1.

Wychodzi w Krakowie w każdą Niedzielę (w dniu przedstawienia teatralnego).

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cent. Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różanej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 8 października.

Rozpoczynając piąty rok wydawnictwa naszego pisma, czujemy się w obowiązku powitać na wstępie tę publiczność, która zawsze licznem udziałem przyczynia się do rozwoju sceny krakowsklej i tych, którzy bądz radą przychylną, bądź zdrowemi uwagami wspierają tak trudne zadanie kierownictwa teatru. Nie miejsce tu rozwodzić się nad stanowiskiem naszej sceny ani oceniać zasługi, jakie dotąd położyła dyrekcya, to pewna, że dzięki — publiczności, która odwiedza teatr, dyrekcya mogła postawić go na stopie takiej, że jak u jednych wzbudza poszanowanie i rzetelne ocenienie, tak u drugich zawiść i zazdrość. Od publiczności i nadal zależy aby teatr nasz jak najpomyślniej się rozwijał, a że tak będzie — śmiało możemy twierdzić, gdyż już pierwsze przedstawienia w rozpoczętym zimowym kursie bardzo licznie były odwiedzane.

Teatr został zupełnie odświeżony i dobrze się prezentuje. Dawne brudy i stare tapety zastąpiły nowe obicia i złocenia, kurytarze i schody wyścielone suknem, słowem teatr nasz w tej nowej sukience elegancko wygląda.

Bardzo szczęśliwym pomysłem było umieszczenie na lożach nazwisk znakomitych autorów dramatycznych; tym sposobem przypominać się oni zawsze będą publiczności. Obok Słowackiego, Mickiewicza i Fredry — czytamy nazwiska: Kochanowskiego, Bohomolca, Zabłockiego, Wężyka, Syrokomli, Moniuszki, Felińskiego, Korzeniowskiego, Narzymskiego, Krasickiego, Osińskiego, Niemcewicza, Bogusławskiego, Kamińskiego, Kurpińskiego.

* * *

Odbywają się próby ze znakomitej i głośnej najnowszej komedyi p. Sardou p. t. *Féréol* w przekładzie p. Podwyszyńskiego. Komedya ta doczekała się w Paryżu bardzo wielu przedstawień; u nas wyborną znalazła obsadę, bo dość wspomnieć że główne role odegrają pp. Hoffmannowa, Urbanowiczówna, Wolska, Szymański, Podwyszyński, Wojdałowicz, Sobiesław i t. d. i t. d. Komedya *Féréol* ma być przedstawioną we czwartek. Następną nowością. którą wkrótce ujrzymy, będzie *Miss Multon* (Eug. Nus i Ad. Belota) przełożona na język polski przez p. L. Powidaja. Główną rolę, grywaną w Paryżu przez p. Fargueil odegra p. Hoffmanowa. Z oryginalnych sztuk daną będzie niebawem komedya K. Zalewskiego *Złe ziarno*, ciesząca się obecnie we Lwowie niezwykłem powodzeniem.

* * *

Trupa krakowska jak zwykle tak i w tym roku bardzo dobrem cieszyła się powodzeniem w Tarnowie. Na kilka przedstawień brakowało biletów, zwykle zaś teatr był pełny. Wystawiono tamże *Emigracyę chłopską* trzy razy, następnie *Pozłacaną młodzież* i *Teatr amatorski* p. Bałuckiego; z operetek *Indigo*, *Lekką kawaleryą*, *Krakowiaków i górali*, *Życie paryskie*, *Piękną Helenę* i *Starego piechura*. W operetkach tych jak zwykle zbierała laury nasza ulubiona primadonna pani Ćwiklińska.

* * *

Pan Sewer napisał nową komedyą. Dobra to wiadomość dla dyrektorów teatru i dla publiczności. Po tak świetnym początku, w jakim rozpoczął karyerę pisarzą dramatycznego — niewątpliwie i ta druga praca pozyska ogólną sympatyę. Tytuł tej komedyi: *Chcę się bawić*. Autor dedykował ją pani Antoninie Hoffmanowej.

Przegląd teatralny.

Z prawdziwą przyjemnością rozpoczynamy dziś nasz przegląd teatralny. Rozpoczynamy go bowiem do sztuki oryginalnej, od sztuki, która uwieńczona nagrodą na konkursie warszawskim w b. r., jak najzupełniej usprawiedliwiła zaszczytne wyszczególnienie jej; rozpoczynamy go od zanotowania, że w osobie pana Sewera poznaliśmy pisarza niepospolitego talentu. Jego „Pojedynek Szlachetnych“ to utwór, w którym widzimy wszystkie niemal zalety, jakie wymagać musimy od dobrej komedyi; obok znajomości sceny, której nic a nic zarzucić nie można, obok wybornych a dla nas zupełnie nowych typów, znajdujemy tu myśl bardzo głęboką, która zręcznie ujęta w potoczną formę komedyi, znamionuje pisarza rzadkiej inteligencyi. Być może, że dla szerszej publiczności, komedya p. Sewera będzie prostą zabawką, pełną humoru i dowcipu, z której się uśmiać można, ale część inteligentna z pewnością zrozumie wyższe idee, jakie w niej autor wypowiedział. Komedya osnuta jest na tle angielskich stosunków; rzecz dzieje się w początkach bieżącego stulecia. Na scenę wprowadza autor dwa stronnictwa: Torysów, których przedstawicielami są Lord Harwey (p. Podwyszyński), Lord Burgley (p. Szymański), Lidja (p. Marczello); reprezentantem Wighów jest Juliusz (p. Sobiesław). Lidja, dziedziczka Harweyów pokochała Juliusza, a chcąc pozyskać wzajemność, udaje przed nim biedną sierotę. Romans jednak odkryty — opiekunowie jej obawiając się jakiego skandalu, chwytają Juliusza i zamykają go w więzieniu. Wówczas Juliusz domyśla się wszystkiego, domyśla się, że ta, którą on kochał — oszukiwała go; miłość jednak przeważa — ucieczką chcą się oboje ratować. Ale i to się nie udaje. Juliusz powtórnie osądzony w zamku. Tymczasem Miss Letty, którą opiekuje się Juliusz, zaniepokojona jego dłuższą nieobecnością, przybywa do zamku; jest młodą i piękną, nic więc dziwnego, że wzbudza podejrzenie w sercu Lidji, że nie ona sama posiadała miłość szlachetnego Juliusza. Opiekunowie jednak coraz więcej przekonywują się o prawości młodzieńca i tem silniej zatrzymują go. W tym celu mówią Lidji, że małżeństwo ich jest niezbędne, że mogłaby być skonpromitowaną, ale że po ślubie może natychmiast opuścić małżonka. Lidja zgadza się — wkrótce jednak przekonywa się, że podejrzenia jej były niesłuszne i rzecz cała kończy się weselem.

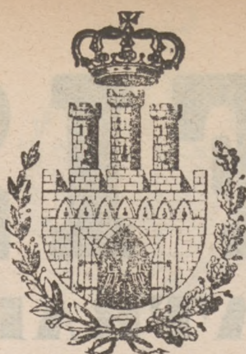
Taka jest mniej więcej treść tej komedyi. Żałujemy, że musieliśmy opuścić mnóstwo pięknych szczegółów, wiele scen nakreślonych znakomicie, do jakich zaliczamy n. p. scenę w więzieniu Bulla i Pucocka, lub scenę w baszcie, napisaną z wielką siłą i dramatycznością. Sztuka ta ma tę wyższość i zaletę, że wolną jest od zwietrzałych a niesmacznych efektów wielu komedyj francuzkich, że tendencya jej jest uczciwą i wzniosłą. Najpyszniejszym typem jest niezaprzeczenie Lord Burgley. Ale bo też i odegrany był przez pana Szymańskiego z wielką precyzyą; trudno sobie wyobrazić lepszego lorda z owym: James, ja się wybornie bawię ! Już to pan Szymański w rolach podobnego zakroju jak Burgley nie łatwo dałby się prześcignąć. Drugie miejsce w rolach męskich należy się panu Wojdałowiczowi za Pucocka. Młody artysta czyni zadziwiające postępy. Pan Podwyszyński jak zawsze grał z prawdą i zrozumieniem. Nie podobna nam wyliczać wszystkich, zgrzeszylibyśmy jednak, gdybyśmy przeminęli o grze pp. Sobiesława Galasiewicza i Morozowicza, który roli bibliotekarza (istnego pieścidełka) wywiązał się inteligentnie i sympatycznie. Wszyscy trzej grali role odpowiednie zdolności, wywiązali się też z nich należycie.

P. Wojnowska była w swoim żywiole, role takie jak Peggy oddaje zawsze z humorem i werwą. Zwracamy uwagę p. Wojnowskiej na większe stopniowanie opowiadania lordom o Juliuszu i Lidji, a zwłaszcza na słowa: bardzo naturalnie. Panna Csaki (Miss Letty) widocznie pracuje nad sobą. dykcya jej jest o wiele już potoczniejsza, ale jeszcze za prędko mówi. Z umysłu pozostawiliśmy sobie na zakończenie naszego przeglądu rozbiór gry panny Marcello, która po raz pierwszy wystąpiła na scenie krakowskiej.

Zwykle artystów pierwszy raz występujących publiczność przyjmuje oklaskami — krytyka pobłażliwie. My odstąpimy od tego zwyczaju, właśnie dla tego, że w pannie Marcello widzimy niezwykły talent dramatyczny, że dla naszej sceny może ona oddać wielkie usługi i w przyszłości być jej ozdobą. Panna Marcello łączy wiele zalet na znakomitą artystkę; powierzchowność ujmująca, postawa okazała, twarz jej ma wiele wyrazu a przy dłuższej pracy i wprawie (p. M. występuje od niedawna) i gra niema się wyrobi. Głos jej silny o metalicznym wdzięku, nagina się łatwo do wyrażania najcichszych uczuć i gwałtownej namiętności, wymowa wyraźna, żadne słowo, żadne słówko nie ujdzie słuchacza, ale zanadto w wymawianiu ściska usta, przez co często zamiast *y* słyszymy *i* n. p. zamiast *wytrwać*, *witrwać*; intonacya głosu dobra, czasami jednak szczególniej przy zakończeniu zdania śpiewna i *teatralna*, są to zresztą usterki, które bardzo łatwo dadzą się usunąć, a w tym względzie radzimy młodej artystce śledzić bacznie wymowę p. Hoffmann. Najwięcej jednak raziły nas ruchy, nieco za szorstkie, za gwałtowne i bez żadnego rysunku; trzeba je koniecznie ująć w linije; w ogóle radzimy artystce więcej spokoju i umiarkowania w grze, a wtedy gra jej będzie szlachetną i poprawną. Przejęcia, zapału, posiada panna Marcello wiele. W roli Lidji wlała dużo ciepła i wdzięku, tam gdzie trzeba być dramatyczną, artystka rozwinęła cały zasób swego talentu; kwiaty z rąk autora — i huczne oklaski świadczą najwymowniej o zadowoleniu publiczności i o sympatyi, jaką sobie przebojem zdobyła. Na teraz ograniczamy się, ale korzystać będziemy z każdej sposobności, ile razy się nadarzy do pisania o utalentowanej artystce. Na zakończenie podziękować musimy dyrekcyi za taki cenny nabytek dla sceny.

..*y*.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.



Nr. porządkowy 4.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 8 Października 1876 r.

Komiczna opera w 4 aktach, muzyka Jana Straussa, przekład A. Urbańskiego:

INDIGO
i
ROZBÓJNICY

OSOBY:

Król Indigo — — — —	Pan Morozowicz.	Saranio, balwierz — — —	Pan Piotrowski.
Romadur, wielki kapłan — —	Pan Jejde.	Flagelio, handlarz niewolnic —	Pan Raaba.
Golaris, minister finansów — —	Pan Janusz.	Begetalio, szarlatan — — —	Pan Jakubowski.
Corruptio, minister sprawiedliwości	Pan Tanczewski.	Fantaska (żony ministrów) — — —	Pani Ćwiklińska.
Bohemio, minister wojny — —	Pan Bąkowski.	Lili (żony ministrów) — — — —	Panna Kwiecińska.
Chimerjo, minister handlu — —	Pan Łomżycki.	Banona (żony ministrów)	Pani Siedlecka.
Szpitzelio, minister policyi — —	Pan Antoni.	Valida (żony ministrów) —	Panna Solska.
Giruettio, prezydent rady państwa	Pan Słonarski.	Tulipa (żony ministrów) — — — —	Panna Ficzkowska.
Alibaba — — — — —	Pan Wojdałowicz.	Dodo (żony ministrów) — — — —	Panna Bułat.
Toffana, jego małżonka — —	P. Morozowiczowa.	Cygara (żony Indiga) — — — —	Panna Wyszowska.
Janio, błazen królewski — —	Pan Ignatowski.	Dryada (żony Indiga) — — — —	Panna Sławińska.
Soprano (eunuchy) — — —	Pan Struczyński.	Riosa (żony Indiga) —	Panna Klara.
Falzetto (eunuchy) — — —	Pan Recki.	Florynda (żony Indiga) — — — —	Panna Pilawska.
Nacella, rybaczka — — —	P. Krasnopolska.	Cacambestio (zastępcy ludu) —	Pan Kominkowski.
Bacilario, miotlarz — — —	Pan Waleryan.	Bongustino (zastępcy ludu) —	Pan Morys.
Chevreo, krawiec — — —	Pan Izbicki.	Cervalasio (zastępcy ludu) — — — —	Pan Marczewski.

Dyrektor muzyki p. K. Hoffman.

CENA MIEJSC. Loża parterowa lub I[go] piętra 6 złr.— Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowéj lub I[go] piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódméj.